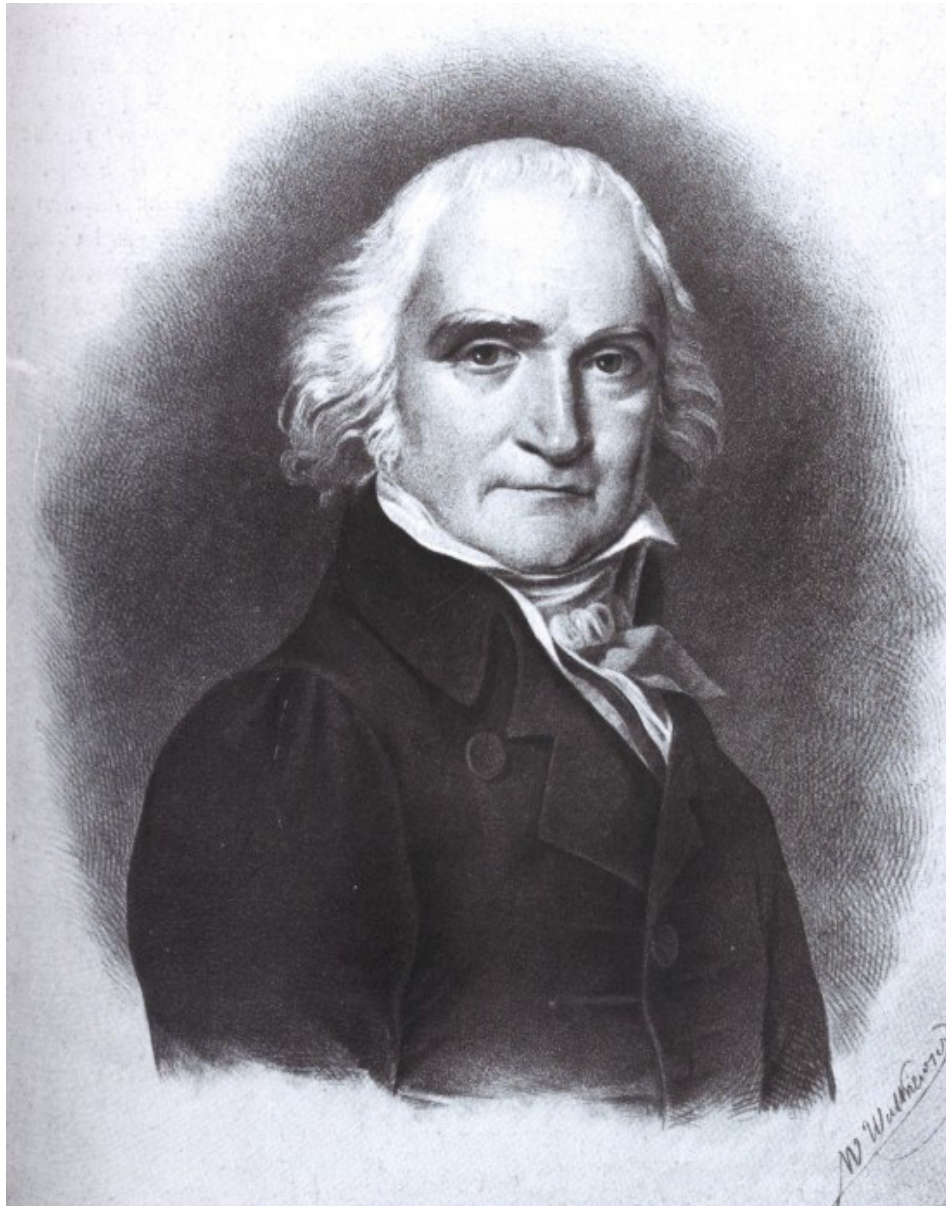


PORA NA ŚNIADKA

XXX L.O. im. Jana Śniadeckiego



NUMER 7

W tym numerze:

**PREZYDENT
DONALD
TRUMP!**

**NOWA
OPOWIEŚĆ
WIGILIJNA:)**

**CO ROBIĄ
NIEWIERZĄCY
W WIGILIĘ?**

**BEZDOMNI
A
RESZTA
SPOŁECZEŃSTWA**

Spis treści:

Dzień Patrona	s.3
Tradycje wigilijne	s.4-5
Święta bez wiary	s.6
I znowu Kevin	s.7
Przy wigilijnym stole	s.7
Prezenty	s.8
Noworoczne postanowienia	s.8
Wola w Warszawie	s.9
Donald Trump	s.10-11
Bezdomność	s.12
Porozmawiajmy o...	s.13
Wigilijna opowieść	s.14-15
TEDx w Warszawie	s.16-18
Polin	s.19
Koncert	s.20
Wesele	s.21
Listy do M.	s.22
Pitbull	s.23
Dookoła świata	s.24



Od redakcji: Święta, święta... i po świętach. Trochę po czasie, ale jest - kolejny, zimowy numer naszej gazety. Możecie poczytać o różnych wigilijnych tradycjach - nasze redaktorki przeprowadziły wywiady z uczniami Śniadka, pochodzącymi z innych krajów. Polecam również obszerny artykuł na temat TEDx, felieton ukazujący fenomen Donalda Trumpa, a także poruszający tekst o losie pewnego bezdomnego. W numerze znajdziecie też - jak zwykle - recenzje, ciekawostki, sprawozdania. Życzę przyjemnej lektury - wszystkiego dobrego w Nowym Roku!

JCK

REDAKCJA

Redaktor naczelny - Paulina Gajewska

Redaktorzy:

Wiktoria Czerniatyńska

Małgorzata Domagała

Iga Jakoniuk

Adrianna Kurek

Kinga Lipska

Julia Łukomska

Julia Pałczyńska

Monika Piekarska

Agata Wilemberg

Rysunki - Patryk Cieplak

Opiekun - Joanna Cieplińska-Kowalska

DZIEŃ PATRONA

21 listopada w naszej szkole odbył się Dzień Patrona połączony z debatą samorządu uczniowskiego. Zorganizowano grę składającą się z wielu konkurencji, zarówno logicznych, jak i fizycznych, np. tworzenie własnego balonu albo przekazywanie plotki o Janie Śniadeckim. Ostatecznie zwyciężyła klasa 1b, ale gratulacje należą się również 2b, która była tuż za nią. Podczas debaty kandydaci na przewodniczącego szkoły mogli zaprezentować swoje programy wyborcze oraz odpowiedzieć na pytania wyborców, tym samym zachęcali uczniów do głosowania. Wszystkie kandydatury zapowiadały się obiecująco. 2 grudnia odbyło się głosowanie, a dwa dni później poznaliśmy wyniki:

Sebastian Chądryński- 115 głosów,
Paulina Gajewska- 48 głosów,
Weronika Kuryło- 28 głosów,
Klaudia Sokołowska- 22 głosy.

21 grudnia podczas długiej przerwy odbyła się również sprzedaż ciast, z której dochód został przeznaczony na prezent świąteczny dla niepełnosprawnego chłopca. Udało nam się zakupić ciepłą kurtkę na zimę, czapkę, szalik i rękawiczki. Dziękujemy za zainteresowanie akcją i zachęcamy do udziału w przyszłym roku.

Julia Łukomska



RÓŻNE TRADYCJE WIGILIJNE



WIGILIA W NIGERII I IRLANDII

Jedna z uczennic opowiedziała nam o tradycji Świąt Bożego Narodzenia w Irlandii oraz Nigerii.

- Czy dostrzegasz pewne różnice między kuchnią polską a irlandzką?

- Oczywiście, przede wszystkim w Irlandii nie ma pierogów, które bardzo lubię, ale za to na stole wigilijnym przeważają sałatki, indyk i ryby.

- Czy rozpoczynacie w jakiś szczególny sposób wigilię w Nigerii?

- Wiesz co... w Nigerii śpiewamy zazwyczaj kolędę „Cicha noc” w języku angielskim.

- A co z tradycją łamania się opłatkiem?

- W Irlandii i Nigerii podczas wieczerzy nie łamiemy się opłatkiem. Jak byłam małym dzieckiem, zawsze wypatrywało się Mikołaja, no i oczywiście nie mogło zabraknąć ciasteczek i mleka dla niego... Kiedy jechaliśmy rodziną do Cioci na święta, to wypatrywałam Mikołaja...teraz jak o tym myślę, to pojawia mi się uśmiech na twarzy...

- Zastanawiam się, czy w Irlandii też macie taki czas oczekiwania?

- Będąc małym dzieckiem zostawiałam marchewki dla reniferów Mikołaja. W Polsce są ciasteczka i mleko, a w Irlandii są marchewki.

Pamiętam, że mój brat uświadomił mi, że to jest zwykła zabawa, jeśli można to tak nazwać.

- Nurtuje mnie jedno pytanie, czy w czasie Wigilii masz pasterkę w kościele?

- Zarówno w Nigerii, jak i w Irlandii podczas świąt kościoły są pozamykane i nie mamy pasterki. W Nigerii raz w miesiącu w kościele można przyjąć gości pod dwiema postaciami.

- Pewnie już zauważyłaś, że w Polsce podczas świąt na stołach wigilijnych często pojawia się alkohol, choć nie zawsze; czy w Nigerii też pojawia się duża ilość alkoholu na stołach?

- W Nigerii w ogóle nie pije się alkoholu podczas świąt, tak samo nie pije się w miejscach publicznych, bo można trafić na 2 miesiące do więzienia.

- A jak z symboliką, chociażby z tradycją ubierania choinki lub wieszania jemoły?

- W Nigerii nie ma choinki, to znaczy zawsze można ją mieć, ale nie jest ona symboliczna w żaden sposób. Jemoły też się nie wiesza.

- Ciekawią mnie dania jakie są przygotowywane podczas świąt?

- Dania wigilijne są bardzo różnorodne. Począwszy od pounded yam... to taka kasza manna na słodko, fried rice, jefof rice (czerwony ryż), kurczak...

- Chciałybyś mi może opowiedzieć, jak przebiega czas rozpakowywania prezentów w ?

- Z tym zawsze jest największa frajda... W Irlandii jest tak, że ten kto pierwszy się obudzi, ten rozdaje prezenty innym i jako pierwszy otwiera swój prezent. Natomiast w Nigerii otwieramy prezenty po wieczerzy.

- Mieszkaś już od 7 lat w Polsce, czy odnalazłaś w kuchni polskiej jakieś swoje ulubione potrawy i smaki?

- Tak, jak już wcześniej wspominałam bardzo lubię pierogi z mięsem oraz rosół.

- A jak ubieracie się podczas świąt, kiedy zasiada się do wigilijnego stołu?

- W Irlandii zazwyczaj ubieramy się elegancko, ładnie. W Nigerii natomiast nie mamy jakiegoś dostosowanego stroju. Ubieramy się jak co dzień.

- Jak wyglądają dni wolne od pracy podczas świąt? Czy sklepy są też do konkretnej godziny otwarte bądź zamknięte?

- W Irlandii i Nigerii podczas świąt sklepy są cały czas czynne, tak samo jak restauracje. Nie są zamykane na czas świąt.

- Kiedy tak dokładnie jest obchodzone Boże Narodzenie? W Polsce 24.12 jest wigilia, natomiast dwa następnie dni to pierwszy i drugi dzień świąt.

- Wigilia jest obchodzona dnia 29.12. Nie mamy pierwszego ani drugiego dnia świąt. U nas jest wigilia, a później Sylwester.

- W polskiej tradycji jest tak, że kiedy nakrywamy do stołu wigilijnego, oprócz nakryć dla osób, które będą spożywać posiłek jest zawsze ustawiane dodatkowo jedno nakrycie, dla nieznajomego, dla osoby, która w wieczór wigilijny zapuka do drzwi i wraz z nią będziemy się dzielić opłatkiem i zasiadać do stołu; czy u was również się tę tradycję zachowuje?

- W Nigerii owszem, ale w Irlandii nie kładziemy dodatkowego nakrycia.

- Bardzo Ci dziękuję za udzielenie wywiadu. Chciałabym Ci życzyć radosnych, rodzinnych świąt, które zapadną w pamięci na długi czas.

Rozmawiała: Wiktoria Czerniatyńska



WIGILIA PRAWOSŁAWNA

Kiedy odbywają się święta Bożego Narodzenia u prawosławnych? 7 stycznia; związane jest to z tym, że prawosławni korzystają z kalendarza juliańskiego. Co robią w tym dniu? W nocy z 6 na 7 stycznia wierni biorą udział w kilkugodzinnej liturgii, po tym zaś spotykają się w rodzinnym gronie. Jak wygląda Wigilia? W Wigilię wierni jedzą tylko jeden posiłek zaczynając go od modlitwy, dzielą się prosforą (odpowiednik opłatka). Prosfora odgrywa główną rolę na stałe wigilijnym, jednak znajdziemy tam również potrawy takie jak: karp w galarecie, barszcz z uszkami, pierogi.

Karolina Siczek

WIGILIA NIE TYLKO U WIERZĄCYCH

Co roku czekam na Święta Bożego Narodzenia. Zapach świeżo ściętej choinki, wieszanie ozdób świątecznych, kolędy, spotkania z rodziną, czekanie na pierwszą gwiazdkę. Jak byłam mniejsza zupełnie inaczej postrzegałam ten magiczny wieczór - czekałam, aż wszyscy złożą sobie życzenia i podzielą się opłatkiem, aby jak najszybciej otworzyć prezenty. Z czasem, jak zaczęłam dorastać, zaczęłam zauważać piękno tego dnia zupełnie inaczej. Babcia z mamą krzątające się w kuchni, aby potrawy smakowały jak najlepiej, dziadek niosący choinkę na plecach, siostra, która po cichu pakowała prezenty, a potem je podkładała i mówiła, że nie ma pojęcia skąd to się wzięło... Tego wieczoru świętujemy narodziny Pana Jezusa, więc to święto dla wierzących. Ale czy tylko dla nich?

Razem ze mną do klasy chodzi parę osób, które są osobami niewierzącymi, a także pochodzą z takich rodzin. Nie mogłam się pozbyć pytania głowy: „To oni nie mają świąt? Jak to?!” Po długiej rozmowie dowiedziałam się, że święta są nie tylko dla ludzi wierzących.

Okazało się, że większość z nich uważa święta za tradycję, czas spotkania się i spędzenia go z rodziną, bądź najbliższymi. „Choinka co roku jest w naszym domu, tak samo jak potrawy wigilijne lub prezenty, chociaż nie jesteśmy katolikami” – powiedziała jedna z dziewczyn z mojej klasy. Za to druga dodała: „Tu nie chodzi tylko o wiarę. Tu chodzi o każdy element tego niesamowitego wieczoru. Może on być tylko dla ludzi wierzących? Wcale nie! Chociaż nie pochodzę z wierzącej rodziny i sama nie jestem wierząca, to i tak co roku czekam na moment, żeby usiąść przy jednym stole z całą rodziną, złożyć sobie życzenia i tak

po prostu porozmawiać, bo o to chodzi, prawda?”

Po rozmowie z moimi rówieśnikami na te święta będę patrzeć zupełnie inaczej. Zrozumiałam, że nie chodzi w nich tylko o to, aby dostać wymarzony prezent, najeść się potraw, a potem iść do kościoła. W świątach chodzi o to, aby pojednać się z ludźmi, mimo wszystkich przeciwności, które pojawiały się przez cały rok, usiąść na spokojnie wśród najbliższych i po prostu porozmawiać. Usiąść i odetchnąć. Aby składać ludziom życzenia i także w głębi serca życzyć im jak najlepiej.

Dlatego wszystkim czytelnikom gazetki życzę właśnie takiej magicznej chwili w te święta. Zostawcie telefon, wyłączcie telewizor i chociaż na chwilę spójrzcie co was otacza. Pojednajcie się w ten jeden wieczór z ludźmi. Przyjrzyjcie się tym wszystkim rzeczom, które są wokół was - i odetchnijcie. Wesołych Świąt!

Iga Jakoniuk



CZY TO JUŻ TRADYCJA?

KEVIN SAM W DOMU

„Kevin sam w domu” to amerykański film z 1990 roku w reżyserii Chrisa Columbusa. Opowiada historię małego chłopca o imieniu Kevin, który został przypadkowo pozostawiony w domu sam na święta. Jego rodzina w pośpiechu przed wyjazdem zapomniała zabrać najmłodszego dziecka. Kevin budzi się, zdaje sobie sprawę z tego, że został sam w wielkim domu. Ta wiadomość wcale go nie przejmuje, tylko cieszy się, że w końcu może robić to na co ma tylko ochotę. Nie ma pojęcia, że właściwie będą chcieli wkraść się do jego domu, jednak gdy do tego dochodzi - postanawia podjąć walkę z rabusiami. To właśnie ten film co roku gromadzi przed telewizorami miliony widzów. Najmłodszym, jak i najstarszym członkom rodziny

choć raz udało się go obejrzeć. Nieważne jakie mieli zdanie na temat filmu, jak i samego głównego bohatera. W czasie świąt mamy ochotę obejrzeć coś lekkiego i wesołego, a chyba ten film właśnie taki jest. To w nim pokazano kochającą, choć trochę zakręconą rodzinę, magię świąt, walkę do bra ze złem. Wszystko to co przykuwa uwagę widza. Aktualnie film jest wpisany w świąteczny repertuar telewizyjny. Ten film mówi nam, że wszystko skończy się dobrze pomimo wszelkich problemów otaczającego nas świata. Jest wiele świątecznych filmów, jednak żaden z nich nie przestał oglądalności Kevina. Być może kiedyś to nastąpi.

Agata Wilemberg

O CZYM NIE POWINNIŚMY ROZMAWIAĆ PRZY WIGILIJNYM STOLE...

Święta Bożego Narodzenia to czas, w którym spotykamy się z najbliższymi przy wigilijnym stole, aby podzielić się opłatkiem i złożyć sobie życzenia. W tak pięknym dniu chcemy radować się świąteczną atmosferą. Nie należy wówczas podejmować tematów rozmów, które mogą nas dzielić, ranić i doprowadzać do łez. Do takich tematów zaliczyć możemy: politykę, pytania typu: „wnusiu, a kiedy ślub?”; nie powinniśmy również rozmawiać o pieniądzach, o kłopotach finansowych, bo nie jest to odpowiednia chwila. Nie jest to czas na wyjaśnianie najmłodszemu członkowi rodziny, że Mikołaj to tylko postać fikcyjna. Dajmy im wiarę i nadzieję, że dobro istnieje, a Mikołaj jako postać tajemnicza i dobroduszna obdarowuje te małe istotki podarunkami. Czar świąt po-

winien unosić się nad naszymi stołami w wigilijny wieczór. Nasze życzenia mają płynąć z głębi serca, ale nie mogą przekraczać granic prywatności. Na Wigilię przygotowujemy potrawy, które są pracowite. Każdy chciałby wtedy usłyszeć, że wszystko jest smaczne i pięknie wygląda. Apeluję więc do naszych gości - nawet jak coś nie wyszło, nie komentujcie tego. A pytania typu: „Te pierogi to kupne?” są niestosowne, bo może naszej gospodyni nie starczyło sił i czasu na ich przygotowanie. Gdyby nasza nasza chęć na dietę odchudzającą w czasie świąt skosztujemy choć trochę, aby nasz gospodarz nie poczuł się urażony. Śmiejmy się, bawmy w naszych domach, cieszymy się daną chwilą, bo każda następna będzie już inna.

Agata Wilemberg

WAŻNA SPRAWA - PREZENTY

Do świąt Bożego Narodzenia już niewiele czasu. To ostatni moment, aby pomyśleć o trafionych prezentach dla swoich bliskich. Wybierając prezenty, warto zwrócić uwagę na indywidualne potrzeby, zainteresowania. Cena nie jest najważniejsza, osobiście jestem za prezentami od serca, stworzonymi przez nas samych, a jeśli kupnych, to przemyślanych i dobranych, no bo komu potrzebne są kolejne zbieracze kurzu, nadające się jedynie do odstawienia na półkę. Oczywiście, zdarza się nie raz, że nawet najlepszy prezent okazuje się nietrafiony. Dlatego warto przemyśleć każdy zakup i nie ulegać przedświątecznemu szaleństwu. Dla kobiet, tych młodszych jak i dojrzałych idealne będą biżuteria, kosmetyki czy perfumy. Jednak jeśli jest to wyjątko-

wa osoba, warto dodać coś od siebie, może być to ramka ze wspólnym zdjęciem bądź własnoręcznie zdobione pudełko na drobiazgi. Dla mężczyzn, kolegi czy brata - książka, film albo wymarzona gra. Dla taty - warto się zastanowić, czy nie potrzebuje np. jakichś narzędzi lub akcesoriów do samochodu. Mimo wszystko w święta najważniejsza jest rodzina, która cementuje wszystkie wartości; wspólne przygotowanie Wigilii, czas zadumy nad całym mijającym rokiem i wspomnienie tych osób, których już nie ma pośród nas, rozmowa, ciepło i miłość do najbliższych, i oczywiście prezenty, przekazane sobie z życzliwością.



Monika
Piekarska

NOWOROCZNE POSTANOWIENIA

Z końcem każdego roku dochodzimy do pewnych refleksji nad życiem. Chcemy dokonać zmian, osiągnąć cele, zdobywać nowe doświadczenia i umiejętności. Naszą głowę zaprzęta wiele myśli, najczęściej są one związane ze zdrowym odżywianiem, uprawianiem sportu, pójściem na siłownię, porzuceniem złych nawyków, poprawieniem ocen, przejściem do następnej klasy, odnalezieniem lepszej pracy, zdaniem prawa jazdy, spotkaniem miłości swojego życia...

Te pomysły to nasze plany, a jak z naszym działaniem? Wiele postanowień to słowa rzucone na wiatr. Wyczytałam, że tylko 8% ludzi realizuje swoje postanowienia noworoczne. Czy tak bardzo jesteśmy leniwi? Czy stawiamy sobie cele, których nie jesteśmy w stanie zrealizować?

Najważniejsze to rozsądne podejście i tworzenie realnych i przemyślanych planów. Na początku powinniśmy stawiać za cele małe

rzeczy; jeżeli chcemy zwiedzić całe miasto, w którym mieszkamy - zacznijmy je zwiedzać od miejsc, które położone są blisko naszego domu. **Pamiętajmy, że wielkie rzeczy rodzą się z małych.**

Parę osób z mojej klasy podzieliło się swoimi postanowieniami noworocznymi:

„Moim celem jest zwiedzenie wszystkich zakątków Warszawy” – Izabela,

„Chciałabym nauczyć się języka migowego” – Weronika,

„W moich planach jest pojechać autostopem nad morze” – Róża.

Agata Wilemberg



WOLA W WARSZAWIE - TO JUŻ 100 LAT!

2016 rok jest dla Woli szczególnym okresem, która kończyła cały rok atrakcji związanych z ponieważ już od 100 lat jest ona dzielnicą ciężką pracą władz Woli. Warto wspomnieć, Warszawy. Nie od dziś wiadomo, że nasza że absolwent naszej szkoły – Michał Szczerba szkoła jest aktywna poza swoimi murami. jest przewodniczącym rady dzielnicy Wola w Pokazujemy to biorąc udział w licznych konkursach, grach miejskich czy uroczystościach, a także w akcjach charytatywnych. jest przewodniczącym rady dzielnicy Wola w Warszawie, i mogliśmy wysłuchać jego przemowy. Czyż nie jest to wyróżnienie dla XXX LO? W trakcie uroczystości odbył się koncert Natalii Szreder, utalentowana wokalistka. Podczas przyznawania nagród nigdy nie zostajemy pominięci. 8 grudnia Dyrektor XXX LO im. Jana Śniadeckiego, pan Marcin Konrad Jaroszewski, wraz z grupą uczniów wybrał się na uroczystość jubileuszu z okazji przyłączenia Woli do Warszawy. Dlaczego? świetnie porozumiewała się z publicznością. Niestety, nie mogę nie dodać kilku słów krytyki - było mało miejsc siedzących, a podczas Już w tamtym roku szkolnym nasi uczniowie okolo trzygodzinnej uroczystości ciężko jest działać na rzecz dzielnicy, brali udział m.in. ciągle stać; organizacja nie należała do najlepszych, świadczy o tym fakt, że cała uroczystość miała godzinne opóźnienie – lub to w Wolskim Konkursie Gazetek Szkolnych (który corocznie organizowany jest przez naszą szkołę - wydaliśmy nawet numer specjalny gazetki) i w Wolskich Śladach Historii – my przyjechaliśmy za wcześnie:) Uważam jednak, że atmosfera była przyjemna, co jest dużym plusem.

Anonim:)



DONALD TRUMP PREZYDENTEM!

Jego wygrana stanowiła szok dla każdego i jaką politykę będzie stosował wobec naszanującego się obywatela. Przytykaliśmy szych rodaków przebywających w Stanach. Jego obecność jest widoczna w wielu dziedzinach. Nie ma takiej, w której Amerykanin nie miałby swojego interesu. Imperium Trumpa sprzedaje książki, kosmetyki, witaminy, prowadzi agencję modelek, tworzy seriale telewizyjne... Ba, produkuje nawet specjalne perfumy! Zapach nosi wymowną nazwę "Success by Donald Trump". W końcu pieśniadź nie śmierdzi, prawda? Do dziś w mojej głowie pojawia się pytanie, jak to jest możliwe, że w czasach, w których tolerancja jest wymagana, Trump miał szansę wygrać. Wróć, wygrał! Nie można mu zarzucić, że nie jest ciekawą postacią. Wiadomo, że niezwykle drażni go dźwięk samolotów i nie znosi przebywać na lotniskach. Osoby z bliższego środowiska Trumpa, zanim do niego podchodziły, często najpierw wypatrywały koloru jego czapeczki. Jeżeli była biała, to znaczy że Donald miał dobry nastrój. Czerwona z kolei oznaczała, że lepiej podejść do niego innym razem. Stworzył serię własnych produktów firmowanych jego nazwiskiem, powstały: kolekcja ubrań, wódka, woda mineralna, czasopismo, linie lotnicze, internetowa szkoła biznesu oraz instytucja finansowa.

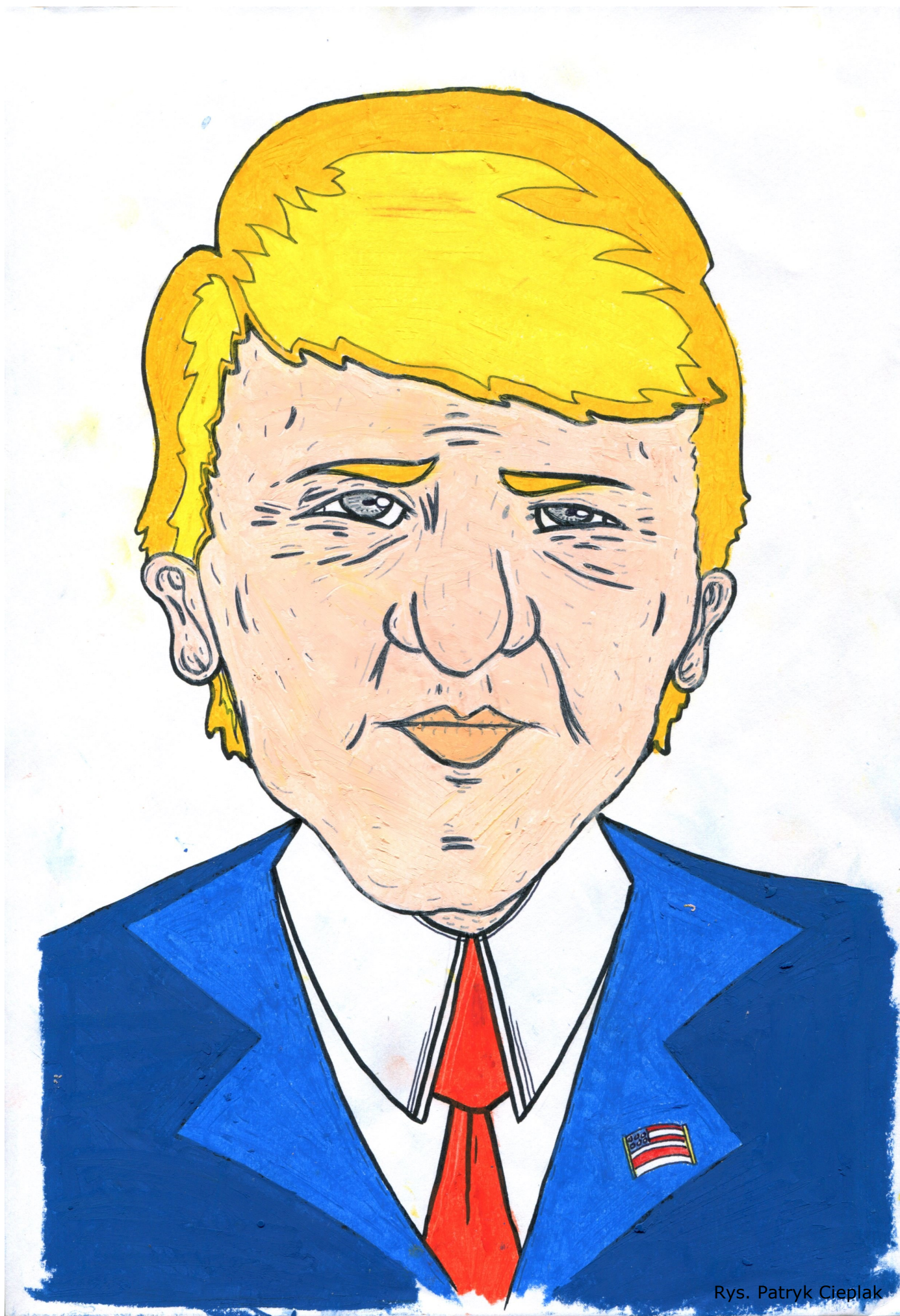
W 1989 roku wystąpił w teledysku Bobby'ego Browna do piosenki "On Our Own". Jest również aktorem - możemy kojarzyć go z filmu, który jest zmorą Polaków w święta. Tak jest, mówimy o filmie „Kevin sam w Nowym Jorku”. Grał tam rolę pracownika, który otwierał Kevinowi drzwi w hotelu. Więc pamiętajcie - raz otwieracie drzwi, a za chwilę możecie być prezydentem Stanów Zjednoczonych:)

Jego wygrana stanowiła szok dla każdego i jaką politykę będzie stosował wobec naszanującego się obywatela. Przytykaliśmy szych rodaków przebywających w Stanach. Jego obecność jest widoczna w wielu dziedzinach. Nie ma takiej, w której Amerykanin nie miałby swojego interesu. Imperium Trumpa sprzedaje książki, kosmetyki, witaminy, prowadzi agencję modelek, tworzy seriale telewizyjne... Ba, produkuje nawet specjalne perfumy! Zapach nosi wymowną nazwę "Success by Donald Trump". W końcu pieśniadź nie śmierdzi, prawda? Do dziś w mojej głowie pojawia się pytanie, jak to jest możliwe, że w czasach, w których tolerancja jest wymagana, Trump miał szansę wygrać. Wróć, wygrał! Nie można mu zarzucić, że nie jest ciekawą postacią. Wiadomo, że niezwykle drażni go dźwięk samolotów i nie znosi przebywać na lotniskach. Osoby z bliższego środowiska Trumpa, zanim do niego podchodziły, często najpierw wypatrywały koloru jego czapeczki. Jeżeli była biała, to znaczy że Donald miał dobry nastrój. Czerwona z kolei oznaczała, że lepiej podejść do niego innym razem. Stworzył serię własnych produktów firmowanych jego nazwiskiem, powstały: kolekcja ubrań, wódka, woda mineralna, czasopismo, linie lotnicze, internetowa szkoła biznesu oraz instytucja finansowa.

W 1989 roku wystąpił w teledysku Bobby'ego Browna do piosenki "On Our Own". Jest również aktorem - możemy kojarzyć go z filmu, który jest zmorą Polaków w święta. Tak jest, mówimy o filmie „Kevin sam w Nowym Jorku”. Grał tam rolę pracownika, który otwierał Kevinowi drzwi w hotelu. Więc pamiętajcie - raz otwieracie drzwi, a za chwilę możecie być prezydentem Stanów Zjednoczonych:)

Niewiedza sprawia, że boimy się jaki wpływ na Polskę będą miały jego decyzje, działania

Ada Kurek



Rys. Patryk Cieplak

BEZDOMNOŚĆ

W ostatnim czasie Internet obiegnęła informacja o tym jak została potraktowana kobieta, która chciała kupić jedzenie bezdomnemu.



Iza Grabowska ▶ KFC

11 grudzień o 22:28 · Warszawa · €

Proponuje zmienić kadrę pracującą w państwa lokalach. Właśnie wysłałam z KFC w Warszawie na oboznej, stałam w kolejce do środka wszedł bezdomny pan poprosił o kawę i jedzenie, zgodziłam się, w tym momencie uroczą pani podeszła do pana i się pyta CZY SIE PANU COS NIE POMYLILLO to mówię że ja panu kupuje jedzenie więc pan jest normalnym klientem a pani mi na to że takich zamówień nie przyjmujemy. Pani kiepsko trafiła, pracuje w fundacji zajmującej się pomocą ludziom bezdomnym, kim jest owa pani by decydować kto jest godny by u was jeść i by stwarzać sobie gatunki podludzi. Po paru minutach oczekiwania przy kasie łaskawie pani podeszła i przyjęła zamówienie pytając się czy dla mnie . Kurna o co chodzi, bądźmy ludźmi, jeśli nie na codzień to przynajmniej przed świętami.

Pani Iza twierdzi, że mężczyzna nie był brudny, ani nie pachniał brzydko, a na jej wpis odpowiedziało KFC w komentarzu pod postem : *Izo, nasze restauracje otwarte są dla wszystkich Gości, więc o ile w grę nie wchodzi kwestie bezpieczeństwa każdy jest u nas mile widziany. Bardzo prosimy - odezwiw się do nas w wiadomości prywatnej - chcielibyśmy jak najlepiej wyjaśnić zgłoszenie.* To oczywiste, że społeczeństwo nie lubi bezdomnych, bo niestety - przykro pachną, są brudni i budzą po prostu obrzydzenie. Jazda z taką osobą jednym autobusem nie należy do przyjemnych, więc tym bardziej dla klientów restauracji przebywanie brudnego bezdomnego może być odstręczające. Jednakże nikt nie powinien odmawiać głodnemu jedzenia w sytuacji kiedy ten nie będzie przeszkadzał pozostałym klientom w spożywaniu posiłku. Zdarza się, że zapach człowieka mającego gdzie mieszkać dla kogoś może być nieprzyjemny, bo np. spocił się lub jego perfumy są duszące, a z takiego powodu nikt klienta nie wyprosi z restauracji ani nie bę-

dzie opryskliwy. Idą święta i może chociaż od wielkiego dzwonu bądźmy empatyczni i nie doszukujemy się drugiego dna, nie zastanawiamy się czy ta osoba jest na pewno bezdomna, czy zmarnowała swoje życie przez alkohol, a może zrobiła coś złego i to jej kara. Jeżeli nas na to stać to pomóżmy jak człowiek człowiekowi i kupmy coś do zjedzenia - nie roztrząsajmy sprawy. Nawet jeżeli taka osoba wykorzysta naszą dobroć - trudno, stracimy dziesięć złotych, ale możliwe, że kiedyś komuś pomożemy.

Małgorzata Domagała



POROZMAWIAJMY O...

... młodzieży dawniej i dziś.

Bardzo często słyszę od swoich rodziców, tury i tym jak wspaniale adorowali swoje dziadków, czy nawet nauczycieli słowa, wybranki. No dobra, dziewczyny... u nich które z pewnością każdy kiedyś usłyszał: nastąpiły większe zmiany. Ciężki okres *doj- kiedyś młodzież była inna, ach, ta dzisiejsza* rzewania wszyscy rozumiemy, lecz zauwa- *młodzież, bądź za moich czasów.* A więc żalne jest to, jak kobietki stają się wulgar- po kontakcie z takimi zwrotami zaczęłam ne. Zaczynam dostrzegać ogromne zamiany się zastanawiać oraz dopytywać - jak to ról, często płćć męska jest skromniejsza i kiedyś z tymi nastolatkami było? Faktycznie delikatniejsza od płci żeńskiej. Na prze- czasy bywały inne, jak i ludzie mieli inne strzeni ostatnich lat kobiety stały się mocno spojrzenie na świat. Rzeczy materialne były niezależne, co przez niektórych jest źle in- ciężej dostępne, a więc dzieciaki wykazywa- terpretowane. Kobiety jak i mężczyźni nie- ły się większą kreatywnością, przy czym to- są chętni do zawierania wczesnych związ- warzyszyła im przemiła zabawa. Same po- ków małżeńskich. Wolą dobrać się w pary- trafiły wymyślić ciekawe zabawy, w których bez zobowiązań, co dawniej było ciężkie do uczestniczyli zarówno mali, jak i starsi, a przyjęcia. Widać, że ludzie tamtych czasów- zrobienie zabawek nie sprawiało im proble- tęsknią za starymi obyczajami i kulturą. Nie- mu. W obecnych czasach wchodząc do ga- dziwi mnie to, ponieważ dostrzegalna za- lerii handlowej - jak to moja babcia mówi - miana ról, brak granic męsko - damskich- można zwariować od nadmiaru towaru. oraz lekceważenie wartości zaburza system Spójrzmy na postępowanie i zachowania życia rodzinnego, jak i społecznego. Mło- młodzieży. Chłopcy... nie wszyscy oczywi- dzieży, może warto się nad tym zastano- ście! Byli podobno miłsi, mniej aroganccy, więc? bardziej dostojni i potrafili się zachować przyzwoicie wobec koleżanek jak i osób starszych. Czytając stare lektury jestem pod wrażeniem postawy chłopców, ich kul-

Kinga Lipska



BUNNT

WIGILIJNA OPowieść...

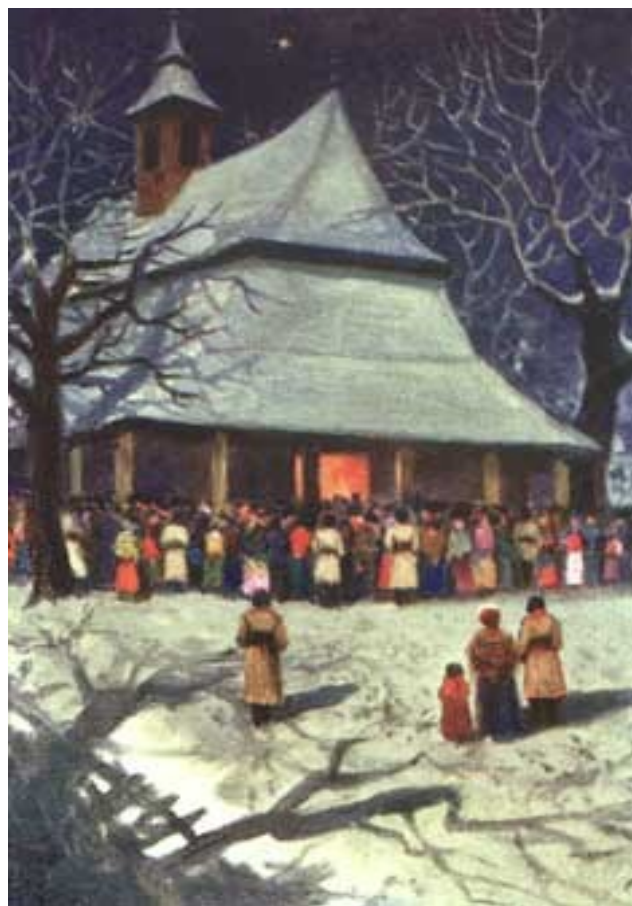
Mienia się światła choinkowych lampek. Stół nakryty, najlepsza zastawa już na nim. Z kuchni słychać lekki i przyjemny dla ucha hałas. Wokół stołu biegają uśmiechnięte dzieci. Zapewne czekają, aż będą mogły otworzyć kolorowe prezenty, znajdujące się pod drzewkiem. W kominku pali się ogień. Obok niego siedzi starsza kobieta, na pewno najstarsza w tym domu. Ktoś puka do drzwi. Przychodzą następni goście, są to członkowie rodziny. Ciocia, wujek, ich córka i jej mąż, ich dwie córeczki, starszy syn cioci wraz z żoną, i młodszy syn z narzeczoną. Zdejmują kurtki, szaliki i czapki. Wchodzą do salonu, każdy daje buziaka starszej Pani. Pod choinkę trafiają następne prezenty. Ciocia idzie pomóc do kuchni swojej siostrze, jak zawsze przyniosła własnoręcznie zrobione pierogi - to już tradycja. Na stole pojawiają się potrawy, jest ich oczywiście dwanaście. Jest barszcz, ryba, ziemniaki, kasza. Nie zapomniano o dodatkowym nakryciu na stole. Zanim zacznie się kolacja, rodzina dzieli się opłatkiem i czyta Ewangelię, nie może przecież zapomnieć, że w tym dniu to nie prezenty są najważniejsze. Po tej uroczystej kolacji - najbardziej wyjątkowej i wyczekiwanej w całym roku - czas na prezenty. Babcia znowu zajmuje miejsce na fotelu przy kominku.



- Babciu, a jak Ty w dzieciństwie spędzałaś święta? - spytała wnuczka, która zawsze lubi słuchać opowieści babci o dawnych czasach i dziejach rodziny. Twarz kobiety, choć pokryta zmarszczkami, rozpromieniła się, pojawił się uśmiech, a w oku coś zabłyszczało.

- Cieszę się, że wy teraz spędzacie tak święta. Cieszę się, że dostajecie te prezenty. Ale pamiętajcie, że najważniejsze jest to, że jesteście tu razem. Ja w dzieciństwie też święta spędzałam razem z mamą, tatą, bratem, siostrą. I to było najważniejsze. Od tamtego czasu zmieniło się niemal wszystko. Po choinkę chodziłam z bratem sama do lasu, ciągnęliśmy ją przez całą wieś, a później stawialiśmy w kącie chaty i ozdabialiśmy własnoręcznie wykonanymi ozdobami.

A przygotowania to odbywały się od lata, wtedy zbieraliśmy i suszyliśmy grzyby i owoce. Kolacja była nieco skromniejsza, ale nigdy nie zapomnę smaku ryby przygotowanej przez moją mamę. Na naszym stole zwykle królowały śledzie, były bardzo łatwo dostępne na targach. Kutia nigdy mi nie smakowała, ale dzisiejszy makowiec tak. Pamiętam, jak mamusia zawsze rano budziła mnie i wujka Janka na roraty, wyobraźcie sobie, że szliśmy do kościoła oddalonego o 8 kilometrów, po ciemku i w mrozie. Po drodze przyłączały się do nas dzieci z całej wsi, czasami mieliśmy szczęście i jakiś dorosły też wybierał się na roraty, a więc jechaliśmy wozem. Wiecie skąd wziął się zwyczaj, że trzeba skosztować wszystkich świątecznych potraw? Mnie tłumaczono to tak, że w ten sposób oddaje się szacunek gospodarzom, którzy przez cały rok pracowali na roli i opiekowali się zwierzętami. Mój tata zawsze ustawiał też w sieni snopek siana, pachniało nim w całym domu. Pamiętam, że zawsze w święta tata o dwunastej chodził do zwierząt, jakby wierzył w to, że one naprawdę przemówią.



Lubiłam, jak siadaliśmy wszyscy razem przy stole, niestety z czasem to się zmieniło. Siostra założyła własną rodzinę, tata odszedł, później mama. Kiedy spędzaliśmy wigilie we dwoje, zawsze ich wspominaliśmy. Chcieliśmy przeżyć z nimi jeszcze jedno święta. Ale i tak cieszyliśmy się, że mamy siebie. Wujek wyjechał. Teraz cieszę się, że mam was. I jednocześnie upominam, żebyście zawsze pamiętali o tych, których nie ma z nami.

Ktoś zapukał do drzwi, był to brat starszej kobiety, z synem i wnuczętami. Wrócił w swoje rodzinne strony, przyjechał w okolice gdzie dawniej mieszkał, zobaczył wysoki na kilkanaście metrów dom, a obok swój własny. Jego syn stwierdził, że tu nikt o nim już nie pamięta, jednak on miał przecucie, że jego bliźniacza siostra wspomina o nim; znowu spędzali święta razem.

Paulina Gajewska

TEDx W WARSZAWIE

Środowy wieczór. Jadę autobusem i patrzę przez okno. Zdaję sobie sprawę, że czuję się jak pierwszego dnia szkoły - podenerwowana, trochę przestraszona, niepewna, ale też ciekawa i podekscytowana. Nie mam najmniejszego pojęcia co mnie czeka. Mijam kolejne zakorkowane o tej porze ulice, następne przystanki ze zmarzniętymi pierwszym powiewem zimy ludźmi wracającymi do domów.

Wysiadam i kieruję kroki do jednego z biurowców, jednego z tych, w których wydaje się tętnić życie, ale jedynie w godzinach 8-17. Przekraczam szklane obrotowe drzwi i rozglądam się po ogromnym, nowoczesnym holu, szukając jakichkolwiek znaków sugerujących, w którym kierunku powinnam się teraz udać. Widzę grupę ludzi, którzy wyglądają na równie zagubionych jak ja. Wspólnie odnajdujemy windy i udajemy się, zgodnie z opisem wydarzenia na Facebooku, na piąte piętro. Wchodzimy do miejsca, gdzie odbywa się *event* - The Brain Embassy. Ilość ludzi upewnia mnie, że trafiłam do celu. Szybka rejestracja, zostawienie płaszcza, głęboki oddech i wreszcie mam okazję zobaczyć gdzie się znalazłam. I to co widzę budzi mój absolutny zachwyt. Czuję się trochę jakbym była w hybrydzie jednego z surrealistycznych obrazów Marcina Kołpanowicza i biura Google.

Widzę przeszklone sale konferencyjne z długimi stołami i kilkoma kubkami, co sprawia wrażenie, jakby pracownicy dopiero chwilę temu skończyli zebranie. W centralnej części największego pomieszczenia stoi okrągły blat z wysokimi stołkami barowymi. Wszystkie inne elementy na których skupiam wzrok do zwykłych nie należą; ogromne sofy, stoliki, fotele i siedziska, które bardziej przypominają eksponaty Muzeum Sztuki Nowocześniejszej niż meble. Pod ścianą, w rzędzie stoi kilka londyńskich budek telefonicznych, a pośrodku wspomnianego wcześniej blatu... ogromne drzewo. W ścianie widzę drzwi, które wyglądają jakby prowadziły do kuchni w restauracji, jednak przeznaczenie pomieszczenia za nimi odkrywam po przeczy-

taniu napisu na nich - Nap Room, czyli pokój do drzemki. Kiedy dalej się rozglądam, odkrywam grubą linę, zawieszoną nad głowami ludzi pograżonych w rozmowach. Jednak to co zawieszone zostało na tej linie sprawia, że oczy mam wielkości dwóch pięciozłotówek, bo jest to kabina kolejki górskiej. Wydawało mi się, że nic mnie już nie zdziwi. Myliłam się. Kiedy spojrzałam w górę, na półpiętro rozciągnięte po drugiej stronie, ujrzałam drewnianą budowlę z kilkoma pufami w środku. Ściana opatrzona była nazwą - Tree House (domek na drzewie). Wszystkie te widoki były tak zaskakujące, nietypowe i ciekawe, miałam wrażenie, że to sen. Musiałam wyglądać jak dziecko przed witryną sklepu z cukierkami lub zabawkami, patrząca z zachwytem na ekspozycję, nie mogące oderwać wzroku od kolejnych wspaniałości.

Z tego stanu wyrwał mnie Richard - jeden ze współorganizatorów wydarzenia, z ramienia TEDxKazimierz. Przyjechał do Warszawy tylko na kilka godzin, aby koordynować i ewentualnie służyć pomocą, ponieważ spotkania społeczności TED w Krakowie organizowane są już regularnie. Po kilku zamienionych z nim zdaniach nagle znalazłam się na sofie, w grupie ludzi, z którymi odbyłam krótką pogawędkę, aby potem przenieść się do kuchni. Tam zostałam zatrzymana przez kolejnych rozmówców. Spotkałam Kasię, która pracuje w dziedzinie biotechnologii. Rozmawiamy przez chwilę na temat jej zajęć. Zdradza mi, że bardzo chce jechać ze względów zawodowych do Kanady. Jest to miejsce, gdzie również chce się kiedyś przenieść Piotrek - student geologii na Uniwersytecie Warszawskim, który dołączył do nas. Wcześniej studiował inny kierunek, ale nie widział w nim swojej przyszłości. Korzystam z okazji, jako uczennica klasy matematyczno-geograficznej i pytam o szczegóły jego aktualnych studiów. Po chwili oficjalnie rozpoczyna się spotkanie, więc rozchodzimy się, aby znaleźć miejsce, z którego widać prowadzących.

Pierwsze zadanie - przełamanie lodów, czyli Ice Breaking. Przez rzutnik wyświetlone zostało pytanie, które zadajemy osobie stojącej w pobliżu. Ma to pomóc w, tak jak sugeruje nazwa, nawiązaniu rozmowy. Artur - programista, opowiada o swoim ostatnim projekcie, który brzmi bardzo ciekawie i obiecująco. Okazuje się, że ma też wykształcenie ratownika medycznego, jednak w przeciwieństwie do swojego szwagra, nie pracuje w tym zawodzie. Wymieniamy się tytułami książek godnych polecenia i jak ze wszystkimi pozostałymi osobami, rozmawiamy o wydarzeniu na którym właśnie się znaleźliśmy. Kiedy rozbrzmiewa dźwięk i wyświetla się kolejne pytanie, czas zmienić rozmówcę. Z następną osobą opowiadamy historie różnych nieporozumień międzyludzkich i ich skutków, czasem przezabawnych. Dowiaduję się też więcej na temat mechatroniki. Potem wymieniamy się spostrzeżeniami dotyczącymi stereotypowego postrzegania warszawiaka. Następnie natykam się na parę znajomych, którzy studiują prawo i zarządzanie na Uczelni Łazarzskiego.

To koniec tego zadania. Czas przejść do kolejnych punktów programu. Po chwili, na środku, koło prowadzącej, pojawia się kobieta, a wyświetlony slajd informuje o tym co będziemy teraz robić i kim ona jest - "Joga śmiechu. Karin". Tytuł brzmi zagadkowo. Ćwiczenia prowadzą do tego, że cała sala się śmieje. Obcy sobie ludzie machają do siebie i klaszczą. Bezsprzecznie zmienia to atmosferę spotkania i rozluźnia uczestników.

Jednak TED kojarzy się głównie z TED Talks, czyli krótkimi, ale interesującymi wystąpieniami ciekawych ludzi. Tego wieczoru forma pozostaje ta sama, jednak przez brak sceny i widownię siedzącą na sofach, pufach, fotelach i stojącą na schodach, oraz miejsce tego spotkania, charakter tych wystąpień staje się bardziej kameralny.

Pierwszym występującym jest Miłosz - student ekonomii Uniwersytetu Warszawskiego, który opowiada o swoim hobby - żonglerce i udowadnia jak wiele ma ona wspólnego z matematyką. Jest to prezentacja angażująca widownię. Dzięki niej patrzymy na tę cyrkową umiejętność pod zupełnie innym kątem.

Kacper - szesnastoletni iluzjonista i performer. Triki ze znikającymi i pojawiającymi się kartami, linami różnej długości, które w mgnieniu oka łączą się w jeden długi sznur... - prawdziwe show. Na sali mnóstwo zdziwionych twarzy i salw śmiechu ze strony rozbawionej i zaskoczonej widowni.

Po występach nadchodzi czas na kolejną aktywność, nazwaną "Speed Friending". Jej zasady są bardzo zbliżone do znanego wszystkim Speed Datingu, czyli szybkich randek. Zostajemy podzieleni na dwudziestoosobowe grupy i stajemy w dwóch rzędach, naprzeciwko siebie. Każda para osób ma dwie minuty na rozmowę, a potem jedna "strona" przesuwają się naprzeciw kolejnej osoby i znowu ma dwie minuty na konwersację. Jest to atrakcyjne ćwiczenie, ale budzi frustrację, kiedy w trakcie wspaniałej wymiany zdań dzwoni dzwonek ogłaszający zmianę. Sprawia to, że rozmowa zostaje zawieszona, ale zachęca również do późniejszego odnalezienia rozmówcy i dokończenia konwersacji. W ten sposób mam okazję usłyszeć między innymi o miejscu wartym odwiedzenia w Warszawie (Hangar 646), planach i działalności muzycznej (produkcja muzyki elektronicznej), ulubionym filmie ("Armageddon"), ulubionym jedzeniu (falafel i hummus), ostatniej porażce kuchennej (wołowina), ulubionym zajęciu w wolnym czasie (trekking i podróże) oraz oczekiwaniu wobec społeczności TEDxWarsaw (przedłużenie eventów przez spotkania na tzw. piwie).



Każda z części oddzielona jest filmikami z zagranicznych konferencji TED. Pierwszy z nich prezentuje Andy'ego Puddicombe'a, który zachęca do odpoczynku, ale w bardziej przemyślany i skuteczny sposób. Kolejny opowiada historię Hannah Brencher, która postanowiła wysłać listy miłosne do obcych ludzi. Jednym z ostatnich jest film przedstawiający Matta Cuttsa, który w trzyminutowym wystąpieniu pokazuje, na swoim przykładzie, że jeżeli chcesz zrobić coś nowego, coś co od dawna było Twoim marzeniem - możesz. I rób to przez kolejne 30 dni. Zobacz, jaki będzie tego efekt.

Było to pierwsze spotkanie warszawskiej społeczności tej organizacji. Biorąc pod uwagę zainteresowanie (chętnych było zdecydowanie więcej niż dostępnych miejsc) i wrażenia uczestników, tego typu akcja najprawdopodobniej zostanie powtórzona w niedalekiej przyszłości.

Niestety, czas wsiąść z tej szalonej kolejki i wrócić do rzeczywistości. Z szumem rozmów, głową pełną pomysłów, energią do działania i entuzjazmem patrzę na opustoszałe o tak późnej godzinie ulice stolicy i myślę o sprawdzaniu z polskiego, który jutro mnie czeka.

Ola Blak

TED (Technology, Entertainment and Design) (ang. Technologia, Rozrywka, Design/Dizajn) jest organizacją nonprofit, działającą od 1984 roku, której misją jest rozpowszechnianie idei w najróżniejszych dziedzinach i tematach - od biznesu do problemów współczesnego świata, zazwyczaj w formie krótkich wystąpień.

TEDx to lokalne skupiska społeczności TED, przez które organizowane są spotkania na całym świecie. Dzisiaj TED można odnaleźć w dziesiątkach krajów, posłuchać w ponad setce języków. Wydarzenia z ramienia tej organizacji cieszą się popularnością, a niektóre z nich odbywają się regularnie.

Wchodząc na stronę internetową www.ted.com/talks?language=pl wyświetlą się wszystkie dostępne filmy w języku polskim. [przyp. Aut.]

TEDx

Warsaw

**x = independently
organised TED event**

POLIN**LEKCJA HISTORII**

POLIN
 MUZEUM HISTORII
 ŻYDÓW POLSKICH



Od dwóch miesięcy biorę udział w Akademii Młodego Dziennikarza, dzięki czemu przez ten okres bardzo dużo czasu poświęcałam na odwiedzanie różnych fundacji, redakcji czy zapleczy telewizyjnych. 9 listopada całą grupą wybraliśmy się do Muzeum Historii Żydów Polskich - Polin. To było coś innego; mogło się nawet wydawać, że ta wizyta nie miała nic wspólnego z naszymi zajęciami. Ale wręcz przeciwnie - ponieważ tematem warsztatów jest kryzys migracyjny i mówimy bardzo wiele na temat mniejszości narodowych. Mieliśmy styczność z historią Żydów w okresie dwudziestolecia międzywojennego, II wojny światowej i okresu tuż po niej.



Zwiedziliśmy trzy wystawy, według mnie najciekawsza była „Na żydowskiej ulicy”. To właśnie ona pokazywała życie Żydów przed wojną; tak naprawdę bardzo mało się o tym mówi, a jest to rzeczywiście interesujące. Na tej wystawie w tle słychać muzykę, a kompozycje składają się z gazet czy informacji o kulturze tamtych czasów. Sama wizualizacja przedstawia typową ulicę - ściany przypominają elewacje budynków, a podłoga jest wyłożona kostką. W trakcie tego wyjścia dowiedzieliśmy się też skąd wziął się język jidysz. Czas minął mi bardzo szybko, a spędziłam tam 2,5 godziny. Wydaje mi się, że przyczyną tego jest zaangażowanie Pani Natalii, która nas oprowadzała. Warto też dodać, że plan przygotowywany był specjalnie dla nas.

Paulina Gajewska

LUXTORPEDA, HUNTER, SKILLET, BILLY TALENT

O CO CHODZI?

Pewna życzliwa osoba zabrała mnie do miejsc wypełnionych szczęśliwymi, spokojnymi ludźmi w różnym przedziale wiekowym. Tam nikogo nie obchodzi kim jesteś - możesz być sobą i nikt nie będzie cię oceniał. By posłuchać takiej muzyki przychodzą tłumy - młodszy dogada się ze starszym, starszy z młodszym, ludzie w glanach i koszulkach ich ulubionych zespołów i ci w garniturach czy wizytowych sukienkach. Jednak wszyscy są spoceni, drą się, skaczą i pchają, wciśnięty łokieć w żebro nikogo nie obchodzi, a przeproszenie jest i tak bezcelowe, bo nikt tego nie usłyszy - poza tym nikt do nikogo nie ma pretensji.

Mimo takiego opisu, panuje tu pełna kultura. Wokaliści nie muszą śpiewać, fani robią to za nich. Muzycy wywołują pozytywne uczucia w rzeszy ludzi, którzy są po prostu szczęśliwi. Nikogo nie razi przekleństwo, ale nie znaczy to, że ktoś się obrazi - tam jest taki klimat, można wyładować się słownie lub w pogo. Teksty utworów mówią o

czymś zupełnie innym niż jest to propagowane przez massmedia. Teksty nie bez sensu jak i te, w których chodzi o wolność, rodzinę, zaprzeczenie obłudzie i hipokryzji ludzi, czystą miłość czy uczucia towarzyszące śmierci kogoś bliskiego. Poruszają tematy często zapomniane przez zabieganych ludzi i zagłuszone przez codzienny hałas telefonów, samochodów, mediów. Na takim koncercie usłyszysz kompletnie coś innego niż w telewizji czy Internecie - usłyszysz, że to ty jesteś idealny, perfekcyjny i wcale nie musisz kupić odżywki do włosów czy zmienić stylu ubierania jak radzą ci w reklamach znane celebrytki. Ja polecam wybrać się na taki koncert każdemu zanim wyrobi sobie opinię o takiej muzyce czy ludziach którzy jej słuchają, bo może się okazać, że to co myśli jest opinią innych ludzi, a on powtarza je jak marionetka.

Małgorzata Domagała



WESELE... W KURNEJ CHACIE

Dawne wesela były czarujące. Wiejski klimat wyśpiewano m.in. „Oj, naiwny” i mat sprzyjał dobrej zabawie do białego rana, a następstwem „dobrej zabawy” są poranne zwierzenia i wyrzuty sumienia. Do takiego wesela nawiązał Zbigniew Lesień, twórca (reżyser) „Wesela w kurnej chacie”. Na pierwszym miejscu wśród moich ulubionych jest to również odniesienie do „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego. Wydarzenie ma miejsce na wsi, sceneria jest rodem z II połowy XIX w (aranżacja nagrywana była w skansenie w Sierpcu). Jednak pomimo staropolskich zwyczajów znalazły się też elementy typowe dla XXI wieku - DJ, protest ekologów i przede wszystkim smartfony. Warto wspomnieć, że ten projekt TVP to musical. Wykorzystano do niego piosenki wybitnego Jana Kaczmarka, był to hołd dla jego twórczości. W nowszej for-

OCENA 7/10

Paulina Gajewska



LISTY DO M.

Listy do M., film z 2011 roku w reżyserii doskonale zdjęcia oraz muzyka zachęcają Mitji Okorna stał się przebojem polskiego jeszcze bardziej do obejrzenia filmu. Osobina świątecznego. Ciepły obraz na zimow- bóm, które nie oglądały jeszcze *Listów do* wy wieczór, kiedy chcemy poczuć magię *M.* z pełną odpowiedzialnością je polecam, świąt, wzruszyć się do łez i pośmiać z za- a jeżeli ktoś już widział, to zachęcam do bawnych sytuacji oraz niewymagających odświeżenia pamięci – akcja rozgrywa się skupienia dialogów. Po tym, jaki poziom w obsypanej śniegiem Warszawie.

prezentowały polskie komedie do momen-
tu powstania *Listów do M.*, można je było
uznać za jedną z lepszych od długiego cza-
su i chyba jest to dalej aktualne, bo nawet
druga część nie okazała się znakomitsza
od swojej poprzedniczki. Fabuła jest nieskomplikowana, choć poru-
sza kilka wątków, które się przeplatają, a
wszystkie zdarzenia prowadzą do typowe-
go dla komedii szczęśliwego zakończenia.
Plejada gwiazd z pierwszych stron gazet,

Małgorzata Domagała



PITBULL

Czy kobiety są niebezpieczne? Jasne, że nie. A może to nie jest takie jasne...

Kobiety postrzegane są raczej jako osoby o silnych charakterach, które potrafią opanować mężczyzn i poradzić sobie w niejednej kryzysowej sytuacji, ale w takiej postaci jak w filmie Patryka Vegi jeszcze przedstawicielkę płci pięknej nie widziałam. W poprzedniej części „Pitbulla” to mężczyźni grali główne role... Film jest wielowątkowy, ale najważniejsze role należą do kobiet, to one nadają sensu wszystkim kwestiom w nim zawartym. Bohaterką jest pięć, każda ma jakiś związek z policją lub przestępstwem. Jedną z nich gra Maja Ostaszewska, według mnie aktorka odmłodziła o 10 lat. Swoją rolę zagrała świetnie! Jej partnerem w filmie był Piotr Stramowski, duet nie do przebicia! Nie



mogłabym nie wspomnieć, że oprócz aktorów młodego pokolenia - jak Joanna Kulig czy Sebastian Fabijański - w filmie grali też Andrzej Grabowski i Artur Żmijewski, jedni z bardziej cenionych polskich aktorów. Oderwali się od swoich serialowych postaci, z którymi większość widzów ich identyfikuje. Na ekranie możemy również zobaczyć Alicję Bachledę-Curuś - gra „Drabinę”, jest partnerką Remigiusza; to istotny wątek dla całości dzieła, ponieważ ich relacją zarówno zaczyna, jak i kończy się film. Nie chcę zdradzać fabuły, bo uważam, że film warto jest zobaczyć na własne oczy. Serdecznie polecam.

Paulina Gajewska

DOKOŁA ŚWIATA

ANTARKTYDA

Na niektórych obszarach Antarktydy nie było opadów deszczu lub śniegu od 2 mln lat. Na Antarktydzie znajduje się 90% ziemskiego lodu. Gdyby lód ten stopniał, poziom oceanów na świecie wzrósłby o 61 metrów. Antarktyda jest jedynym kontynentem, na którego terenie występują wszystkie strefy czasowe. Rekordowo niska temperatura wyniosła tam - 89,2 stopni Celsjusza

FINLANDIA

Finlandia jako jedyne państwo na świecie nadaje wiadomości w języku łacińskim. Odbywa się to w radiu YLE trzy razy w tygodniu. Finlandia jako pierwszy europejski kraj udzielił kobietom prawo do głosowania w 1906 roku. Dla zmniejszenia ilości wypadków samochodowych z udziałem reniferów, rogi tych zwierząt maluje się odblaskową farbą. Finowie są pragmatyczni w wielu dziedzinach życia. Ich mieszkania podobno pozbawione są zbędnych ozdób. W życiu ważne jest, by przedmioty były użyteczne i schludne, a także - ładnie zaprojektowane, ale to wyraża się właśnie w prostocie. W języku fińskim brak jest rozróżnienia na rodzaje. Nie mówi się "ona" i "on". Jest jedna trzecia osoba. Płeć gdzieś zanika. Zwłaszcza, gdy

czyta się książkę, czasem trudno zorientować się, czy dany bohater to faktycznie bohater czy bohaterka.

NORWEGIA

Alkohol wysokoprocentowy w Norwegii można kupić jedynie w specjalnych sklepach (alkohol do 4,5% jest dostępny w supermarketach w tygodniu do godziny 20, w soboty do 18). Z danych na 2015 rok wynika, że w Norwegii mieszka ponad 100 tysięcy Polaków, co powoduje, że są najliczniejszą mniejszością narodową w tym kraju. W Norwegii występuje około 400 dialektów. Podobno Norwegowie z północy niekiedy nie są w stanie porozumieć się z tymi z południa. Dochodzi nawet do sytuacji, że rozmawiają ze sobą po angielsku. Niekiedy norweskie supermarkety nie zamykają śmietników, przez co ładują na nich kilogramy i litry jedzenia oraz picia. Z kontenerów w łatwy sposób można wyciągnąć chleb, mleko, chipsy, owoce, warzywa czy kaszę i wiele innych produktów! Najczęściej ich data przydatności do spożycia kończy się lada moment, dlatego ładują one na śmietniku. W przypadku owoców i warzyw są po prostu lekko miękkie, a niekupione pieczywo wyrzucane jest każdego wieczora.

Julia Pałczyńska

